Gita-mahatmya

Rozdział 1 – **Mahatmya 1**

Parvati rzekła do Pana Śivy: "Mój drogi mężu, ty znasz wszelkie transcendentalne prawdy. Dzięki twojej łasce dowiedziałam się o chwałach Pana Kryszny, Najwyższej Osoby Boga. Teraz łaskawie opowiedz mi o chwałach Bhagavad-gity wypowiedzianej przez Pana Krysznę, albowiem wiem, że słuchanie tych tematów zwiększa oddanie dla Niego."

Pan Śiva odpowiedział: "Ta osoba, której ciało ma kolor ciemnej burzowej chmury, którego nosicielem jest Garuda, król ptaków, i który leży na Ananta Sesy, wężu o tysiącach głów, tego Pana Visnu lub Krysznę , którego chwały nie mają końca, zawsze wielbię."

Następnie Śiva opisał, jak Pan Kryszna kontroluje wszystko, jednocześnie pozostając z dala, oraz w jaki sposób Jego wielbiciele, dzięki pamiętaniu boskich czynów Kryszny, uwalniają się z cyklu powtarzających się narodzin i śmierci, osiągając Jego wieczną naturę wolni od dualizmu.

Daleko więcej Pan Śiva opisał w jaki sposób Pan Visnu spoczywa na oceanie mleka i obserwuje cudowne działania swych energii.

Pewnego razu Laksmidevi, bogini fortuny, zapytała Pan Visnu: "O mój Panie, przyczyno stworzenia, utrzymania i destrukcji materialnych wszechświatów. Proszę opowiedz mi o działaniu Twych cudownych energii, które przyciągają nawet Twoją atrakcję."

Wtedy Pan Visnu odpowiedział jej, że jedynie osoba o oczyszczonej inteligencji jest skłonną służyć Mu i może dzięki tej służbie poznać i zrozumieć Jego energie. Taka osoba uczy się jak stać się wolną od zniewolenia narodzin i śmierci oraz osiąga boską naturę.

Taka transcendentalna wiedza wyjaśniona jest w pełni w Bhagavad-gicie.

Później Laksmi spytała: "Mój Panie, jeżeli Ty sam jesteś zdumiony działaniem Twych energii, jak możliwym jest by Bhagavad-gita mogła opisać te nieskończone energie oraz drogę pokonania ich?"

Pan Visnu odpowiedział: "Zamanifestowałem się w formie Bhagavad-gity: pięć pierwszych rozdziałów jest mymi pięcioma głowami, następne dziesięć to me ramiona, rozdział szesnasty jest mym żołądkiem, zaś ostatnie dwa rozdziały są mymi lotosowymi stopami.

Ta Bhagavad-gita jest niszczycielem wszelkich grzechów, a inteligentna osoba, która recytuje codziennie jeden jej rozdział, werset, jego połowę, albo nawet jedną linijkę, osiągnie tą samą pozycję, co Suśarma."

Pan Visnu rozpoczął recytację chwał pierwszego rozdziału Bhagavad-gity.

Suśarma, chociaż urodzony w rodzinie bramińskiej, był grzesznym i nikczemnym

człowiekiem pozbawionym pobożności. Jego szczególnym upodobaniem było krzywdzenie innych. Dla swego utrzymania sprzedawał, pozszywane z uzbieranych liści, kubki i talerze. Pewnego dnia Suśarma wszedł, w celu nazbierania liści, do ogrodu pewnego mędrca. Tam podpełznął do niego wąż i śmiertelnie ukąsił bramina. Suśarma z powodu swoich grzechów, umieszczany był w wielu rodzajach piekieł i długi czas cierpiał.

Potem otrzymał ciało byka. Jako taki kupiony został przez kulawego człowieka i przez wiele lat musiał przenosić ciężkie ładunki. Pewnego dnia został obciążony tak wielkim ładunkiem, że upadł nieprzytomny. Przypadkowi świadkowie tego zdarzenia, poczuli współczucie dla zwierzęcia i obdarzyli je rezultatami swoich pobożnych uczynków. Znajdująca się obok prostytutka powątpiewała, czy kiedykolwiek uczyniła cokolwiek dobrego, lecz widząc, że inni ofiarowują bykowi rezultaty swych dobrych uczynków, także to uczyniła.

Po śmierci byk znalazł się w siedzibie Yamaraja, boga śmierci. Yamaraja poinformował zwierzę: "Teraz uwolniony zostałeś od wszystkich swoich poprzednich grzesznych czynów, dzięki prostytutce, która oddała ci owoce swych dobrych czynów."

W swym następnym życiu Suśarma ponownie otrzymał narodziny w ciele wzniosłego bramina, lecz tym razem mógł pamiętać swoje poprzednie wcielenia. Zdecydował się odnaleźć prostytutkę, która umożliwiła mu wydostanie się z piekła. Gdy ją znalazł, zapytał jakie pobożne akty spełniała.

Kobieta odpowiedziała, że jej papuga codziennie recytowała wersety, co całkowicie oczyściło serce prostytutki. Następnie papuga opowiedziała im o recytacji. W swoim poprzednim życiu ptak był uczonym, lecz dumnym i zazdrosnym braminem, który obrażał inne uczone osoby. Dlatego teraz otrzymał ciało papugi.

Jednak jako taki, bramin często słyszał pewnych mędrców recytujących pierwszy rozdział Bhagavad-gity i sam zaczął go również recytować. W ten sposób stał się oczyszczonym ptakiem. Po sprzedaniu papugi prostytutce, ptak kontynuował swe recytacje i dzięki temu kobieta mogła otrzymać pobożne zasługi.

Suśarma stał się w końcu całkowicie czystym i w krótkim czasie osiągnął najwyższe przeznaczenie, Vaikunthę.

Rozdział 2 – **Mahatmya 2**

Pan Visnu kontynuował gloryfikację Bhagavad-gity, zwracając się do Laksmi: "Proszę słuchaj uważnie, o Laksmi, gdy opowiem chwały drugiego rozdziału Bhagavad-gity."

Pewnego razu uczony bramin o imieniu Devaśarma zadowolił półbogów. Jednakże pozostawał nieszczęśliwym, ponieważ pragnął poznać Absolutną Prawdę. Z powodu swego silnego pragnienia tej wiedzy, Devaśarma rozmawiał z wieloma mędrcami i pełnił dla nich służbę.

Pewnego dnia spotkał medytującego yogina, spokojnego i wolnego od pragnień. Yogin, posiadający kompletną wiedzę o Najwyższej Osobie Boga poradził Devaśarmie, by spotkał się z Mitravanem, pasterzem kóz w Asau-pura i przyjął od niego instrukcje dotyczące nauki o realizacji Boga.

Usłyszawszy to Devaśarma ofiarował pełne szacunku pokłony yoginowi i odszedł na poszukiwania Mitravana. Kiedy przybył do Asau-pura, odnalazł Mitravana w pięknym lesie obok małej rzeczki, siedzącego na skałach. Mitravan zdawał się być spokojnym, a jego kozy przemieszczały się tu i tam bez obaw. Niektóre z nich siedziały nawet obok tygrysów i innych okrutnych zwierząt. Devaśarma również stał się spokojnym i zbliżył się do Mitravana, aby dociekać o oddaniu dla Pana Kryszny.

Mitravan opowiedział następującą historię: "Mój drogi Devaśarmo, pewnego razu, gdy byłem w tym lesie pasąc kozy nad brzegiem tej oto rzeczki, zaatakował tygrys. Wszystkie kozy uciekły i ja wraz z nimi. Z oddali widziałem kozę ściganą przez tygrysa. Lecz nagle zaszła dziwna i cudowna zmiana – tygrys stracił swój gniew i nie zamierzał dłużej pożreć zwierzęcia.

Mitravan opisał, że zarówno tygrys, jak i koza zdziwieni byli nagłym spokojem i zbliżyli się do niego, pytając co się stało.

Mitravan z kolei zwrócił się do małpy, zaś ta opowiedziała mu historię Sukamy, uczonego mędrca, który zadowolił niegdyś innego mędrca karmiąc go obficie i przemawiając słodkimi słowy. Zadowolony mędrzec dał Sukamie zapisany na kamieniu drugi rozdział Bhagavad-gity oraz udzielił mu instrukcji, by recytował ten rozdział codziennie, a następnie odszedł.

Ponieważ Sukama podążał za instrukcją mędrca, więc szybko osiągnął całkowitą wiedzę o Panu Krysznie. Dzięki swoim pełnym oddania wyrzeczeniom, spełnianym właśnie w tym miejscu, gdzie znajdował się Mitravan i małpa, każdy kto tam przybył nie doznawał dłużej cierpień głodu i pragnienia, osiągając natychmiast całkowity spokój.

Potem Mitravan powiedział Devaśarmie, że wraz z tygrysem i kozą znaleźli później kamień w świątyni i rozpoczęli codzienną recytację drugiego rozdziału Bhagavad-gity.

Devaśarma zdecydował ściśle podążać za przykładem Mitravana i dlatego we wiosce, w której mieszkał, odwiedzający mogli recytować wraz z nim drugi rozdz.

Bhagavad-gity. Tym sposobem Devaśarma osiągnął łaskę i lotosowe stopy Pana Kryszny.

Rozdział 3 – **Mahatmya 3**

Później Pan Visnu wyrecytował chwały trzeciego rozdziału Bhagavad-gity, opowiadając historię Jady.

Jada był braminem, który zmarnował swoje bogactwo uprawiając hazard, pijąc alkohol, polując i odwiedzając prostytutki. Kiedyś wracając z podróży w interesach z zarobioną dużą sumą pieniędzy zdecydował się zatrzymać w opuszczonym miejscu. Tam złodzieje zabrali mu bogactwa, a jego samego zabili. Z powodu swojego grzesznego życia Jada otrzymał ciało ducha.

Syn Jady, w przeciwieństwie do swego ojca, był religijny i uczony w pismach wedyjskich. Gdy ojciec był nieobecny przez długi czas, syn zdecydował się poszukać go. Gdziekolwiek się udał, dopytywał o swego ojca. Pewnego dnia spotkał człowieka, który opowiedział młodzieńcowi, co się wydarzyło.

Po usłyszeniu całej historii bramin natychmiast wyruszył do Gayi, aby czcić Visnu, dla wyzwolenia swego ojca z egzystencji ducha. Pewnego popołudnia na drodze do Gayi, oddawał, jak co dzień, cześć Panu Krysznie. Pod tym samym drzewem został zabity jego ojciec.

Podczas recytacji trzeciego rozdziału Bhagavad-gity, głośny dźwięk dobiegł z nieba. Spojrzawszy w górę, syn ujrzał swojego ojca zmienionego w najpiękniejszą istotę o kolorze ciemnej, deszczowej chmury. Istota miała cztery ramiona, ubrana była w żółte szaty, a jej cielesny blask rozświetlał wszystkie kierunki.

Ojciec powiedział: "Mój drogi synu, ponieważ recytowałeś trzeci rozdział Bhagavad-gity, wyzwoliłeś mnie z formy ducha. Teraz powinieneś udać się do domu, bowiem cel twej podróży został właśnie spełniony."

Potem Jada poprosił swego syna o wyzwolenie brata i kilku przodków, którzy prowadzili grzeszne życie i cierpieli wskutek tego w piekle. Syn zgodził się recytować trzeci rozdział Bhagavad-gity, aż wszystkie dusze uwięzione w piekle zostaną uwolnione.

W chwilę później z Vaikunthy, świata duchowego przybył samolot i przeniósł ojca do Najwyższego Przeznaczenia. Syn powrócił do domu i rozpoczął codzienną recytację trzeciego rozdziału Bhagavad-gity przed Bóstwami Pana Kryszny.

Gdy recytacja była kontynuowana, Pan Visnu wysyłał swoich posłańców, Visnudutów do królestwa Yamarajy, który karze grzeszników.

Visnuduci przekazali Yamarajy, że Pan Visnu jest mu życzliwy oraz chce, aby uwolnił cierpiące w piekle dusze. Yamaraja natychmiast zwolnił delikwentów, a potem udał się na Śwetadvipę, wyspę na oceanie mleka, by spotkać Pana Visnu.

Pan Visnu leżał na swoim wężowym łożu, Ananta Sesy, podczas gdy Laksmidevi masowała jego stopy. Jego duchowe ciało rozprzestrzeniało świetlistość wielu słońc, a półbogowie i mędrcy otaczali Go śpiewając chwały Pana.

Ze złożonymi dłońmi Yamaraja ofiarował pokłony i modlitwy Panu Visnu: "Mój drogi Panie Visnu, jesteś dobroczyńcą wszystkich uwarunkowanych dusz, zaś twoje chwały nie mają końca. Od Ciebie pochodzą Wedy. Jesteś czasem i jego przyczyną, jesteś przyczyną i utrzymującym trzy światy, i także Ty niszczysz wszystko. Jesteś Duszą Najwyższą kierującą działaniami każdego, jesteś guru wszechświata i celem wielbicieli. O lotosooki, proszę przyjmij moje niekończące się pokłony."

Po złożeniu modlitw Yamaraja spytał Pana o instrukcje. Głosem głębokim jak grzmot i słodkim jak nektar Pan Visnu odpowiedział: "Mój drogi Yamarajo, nie potrzebuję instruować cię o twych obowiązkach. Wróć szczęśliwie do swej siedziby i kontynuuj w przyszłości wypełnianie swoich obowiązków, z Moim pełnym błogosławieństwem."

Syna Jady zabrano do siedziby Pana Visnu, gdzie zaangażowany został w wieczną służbę dla Najwyższej Osoby Boga.

Rozdział 4 – **Mahatmya 4**

Pan Visnu opisał chwały czwartego rozdziału Bhagavad-gity. Opowiedział o świętym, imieniem Bharata, żyjącym nad brzegiem Gangesu. Tam bramin codziennie recytował czwarty rozdział Bhagavad-gity.

Razu pewnego Bharata wyruszył na pielgrzymkę do miasta Tapodhana i zobaczył Bóstwo Pana Kryszny. W swej drodze powrotnej spoczął pod drzewami owocowymi, opierając głową oraz stopy na ich korzeniach, i jak zwykle wyrecytował czwarty rozdział Bhagavad-gity.

Po jego odejściu oba drzewa uschły i obumarły. Dwie dusze zamieszkujące drzewa przyjęły swe następne narodziny jako córki pobożnego bramina. Gdy osiągnęły wiek lat siedmiu, wyruszyły na pielgrzymkę i tak się złożyło, że spotkały mędrca Bharatę. Ujrzawszy go, upadły do jego lotosowych stóp i wypowiedziały te oto słodkie słowa: "O Maharadżo Bharato, dzięki twojej łasce wyzwolone zostałyśmy z ciał drzew."

Mędrzec zdziwił się, a wtedy dziewczynki opowiedziały mu całą historię.

"Drogi Maharadżo Bharato, w poprzednim życiu byłyśmy apsarami, niebiańskimi nimfami. Pewnego razu król Indra rozkazał nam spowodować upadek mędrca Satya-tapy, który spełniał trudne pokuty na brzegu rzeki Godavari. Satya-tapa całkowicie kontrolował swoje zmysły i stał się tak zaawansowany w służbie dla Najwyższej Osoby Boga, że Brahma, stwórca wszechświata, codziennie odwiedzał go, by dociekać o służbie oddania.

Jednak Indra nie był zadowolony widząc czystość i oddanie Satya-tapy. Obawiał się, że mędrzec pewnego dnia zechce przejąć pozycję króla niebios. Dla zabezpieczenia się przed tym niebezpieczeństwem, Indra wysłał nas, apsary, na brzeg Godavari. Tam tańczyłyśmy, by seksualnie zaagitować mędrca i uwieść go. Podczas tańca nasze piersi odsłoniły się, a Satya-tapa przeklął nas mówiąc: "Staniecie się obie drzewami owocowymi nad brzegiem Gangi."

Po usłyszeniu klątwy mędrca upadłyśmy do jego stóp, błagając o wybaczenie, ponieważ działałyśmy jako sługi Indry. Gdy Satya-tapa zobaczył naszą pokorę, ulitował się i powiedział, że w ciałach drzew pozostaniemy jedynie do czasu, dopóki nie pojawi się Maharadża Bharata. Pobłogosławił nas również pamięcią naszych poprzednich wcieleń."

Przypominając Bharacie, że odpoczywał pomiędzy dwoma drzewami owocowymi, dwie dziewczynki powiedziały, że słyszały całą jego recytacją czwartego rozdziału Bhagavad-gity. Po wyzwoleniu z formy drzew, narodziły się w rodzinie wielbicieli. Od tego czasu straciły wszelkie pragnienia cieszenia się światem. Codziennie deklamowały czwarty rozdział Bhagavad-gity i w ten sposób osiągnęły oddanie dla lotosowych stóp Pana Visnu.

Rozdział 5 – **Mahatmya 5**

Pan Visnu poprosił Laksmidevi, aby uważnie wysłuchała Jego opisu chwał piątego rozdziału Bhagavad-gity.

Kiedyś w mieście nazywanym Puru-kutsapura żył bramin zwany Pingalą. Pomimo dobrego wykształcenia, nie miał on zainteresowania do studiów, a osiągnąwszy młodość porzucił wysiłki, by zdobyć wiedzę. Zamiast tego, uczył się grać na instrumentach muzycznych, śpiewać i tańczyć. Nabył takich umiejętności i stał się tak sławnym, że król zaprosił Pingalę, by zamieszkał w pałacu. Bliskie stosunki Pingali z królem uczyniły go tak dumnym, że zaczął krytykować innych, i o wiele gorzej, ponieważ podjął intoksykację i cudzołóstwo.

Pomimo utrzymywania stosunków seksualnych z wieloma kobietami, bramin miał żonę o imieniu Aruna, narodzoną w niskiej klasy rodzinie. Ona również była pożądliwa i miała kontakty seksualne z wieloma, a gdy Pingala odkrył ten fakt, zabiła go.

Później cieszyła się życiem z wieloma mężczyznami, lecz wkrótce zaraziła się chorobą weneryczną. Jej młode ciało stało się brzydkie i niedługo potem umarła. Zarówno mąż, jak i żona upadli w najgłębsze regiony piekła i cierpieli ogromnie. W swych następnych wcieleniach otrzymali ciała ptaków. Pingala narodził się jako sęp, a Aruna w ciele papugi. Pewnego dnia papuga szukała pożywienia, gdy zaatakował ją sęp. W jakiś sposób mógł on pamiętać swe poprzednie życie i rozumiał, że papuga była kiedyś jego żoną. Po zaciętej walce, oba ptaki spadły i utopiły się w ludzkiej czaszce wypełnionej wodą.

Oba ptaki zabrano przed oblicze Yamaraja, a dzięki pamięci swych poprzednich wcieleń ich strach był wielki. Jednak Yamaraja powiedział: "Teraz jesteście wolne od wszelkich grzesznych reakcji i możecie udać się na Vaikunthę."

Oniemiali Pingala i Aruna zapytali Yamaraję, w jaki sposób osoby ich pokroju mogą mieć prawo do wejścia na Vaikunthy. Wtedy Yamaraja opowiedział im o czystym wielbicielu Pana Visnu, który codziennie recytował piąty rozdział Bhagavad-gity.

Gdy wielbiciel ten, całkowicie wolny od pożądania opuścił ciało, udał się prosto na Vaikunthy. Dzięki intonowaniu Bhagavad-gity, jego ciało stało się czyste. Dlatego, gdy Pingala i Aruna w ciałach ptaków, zetknęły się z jego czaszką, oba osiągnęły wolność od grzesznych reakcji i otrzymały prawo wstępu na Vaikunthy.

Po usłyszeniu chwał piątego rozdziału Bhagavad-gity Pingala i Aruna uradowali się, a kwietny samolot zabrał ich do świata duchowego.

Rozdział 6 – **Mahatmya 6**

Następnie Pan Visnu zadeklamował chwały szóstego rozdziału Bhagavad-gity.
W pięknym mieście o nazwie Pratisthanapura, na brzegu rzeki Godavari rządził znany król Janaśruti. Miał on wiele dobrych cech i codziennie spełniał bogate ofiary ogniowe oraz wiele innych pobożnych aktów, takich jak: rozdawanie jałmużny, kopanie studni i jezior, itd.

Pewnego razu niektórzy z półbogów przybyli do rezydencji króla w formach łabędzi. Podczas przelotu nad królewskim pałacem, półbóg Bhadraśva zaśmiał się i spytał: "Czy Maharadża Janaśruti jest równie potężny jak wielki mędrzec Raikva?"

Zdarzyło się, że król usłyszał rozmowę łabędzi-półbogów, z dachu swojego pałacu, a następnie zszedł na dół w szczęśliwym nastroju i nakazał swemu woźnicy wyruszyć na poszukiwanie Raikvy.

Z tym rozkazem woźnica wyruszył do świętych miejsc. Po przybyciu do Kaszmiru spostrzegł mędrca siedzącego na małym wozie obok drzwi świątyni. Woźnica upadł do stóp Raikvy i spytał go, gdzie mieszka, jakie jest jego pełne imię oraz dlaczego siedzi w tym miejscu.

Raikva myślał przez chwilę i odpowiedział: "Jestem w pełni zadowolony. Niczego nie pragnę." Woźnica zrozumiał odpowiedź mędrca i natychmiast wrócił do Pratisthanapury.

Po przybyciu ofiarował monarsze wyrazy szacunku oraz poinformował go o całej swej wyprawie. Władca zdecydował się odwiedzić mędrca Raikvę. Zasiadają w pięknym powozie wypełnionym cennymi podarkami wyruszył do Kaszmiru.

Gdy król w końcu spotkał Raikvę, upadł do jego stóp i ułożył przed mędrcem wiele jedwabi oraz klejnotów. Mędrzec jednakże rozgniewał się i rzekł: "Ty głupi królu! Zabierz te bezużyteczne rzeczy. Wrzuć je do powozu i opuść to miejsce natychmiast."

Z wielkim oddaniem monarcha ponownie upadł u stóp Raikvy i błagał o wybaczenie. Zapytał: "O mędrcze, jak osiągnąłeś tak wielkie wyrzeczenie i oddanie dla Pana?" Zadowolony pokorną postawą króla, Raikva odpowiedział, że codziennie recytuje szósty rozdział Bhagavad-gity.

Później maharadża Janaśruti, również rozpoczął codzienną recytację.

Po pewnym czasie pojawił się kwietny samolot i zabrał króla na Vaikunthę. Tym czasem Raikva również udał się na Vaikunthy, gdzie zaangażował się w służbę dla lotosowych stóp Najwyższego Pana.

Rozdział 7 – **Mahatmya 7**

Po opowiedzeniu, jak Pan Visnu opisał Laksmidevi chwały sześciu pierwszych rozdziałach Bhagavad-gity, Pan Śiva rzekł do Parvati: "Teraz ja opowiem ci o chwałach rozdziału siódmego."

Pan Śiva opowiedział historię Śankukarny, bramina który był biznesmenem. Śankukarna zgromadził tak wiele bogactw, że król odwiedzał jego dom, by zjeść obiad. Skąpy Śankukarna trzymał część swego bogactwa zakopaną, ukrywając je przed krewnymi. Nigdy nie spełniał czynów w oddaniu, ani rytuałów dla zadowolenia przodków.

Razu pewnego, po swoim czwartym małżeństwie, Śankukarna położył się spać. Podczas snu śmiertelnie ukąsił go wąż. Bramin otrzymał ciało ducha-węża i przybył do miejsca, gdzie zakopał skarby. Ostatecznie, po jakimś czasie znudziło go przebywanie w ciele ducha, więc pojawił się we śnie synów i poprosił ich o pomoc.

Gdy jego leniwi synowie obudzili się, podzielili się swoim snem. Potem jeden z nich wziął łopatę i udał się do miejsca wskazanego przez ojca. Syn nie wiedział dokładnie, gdzie zostały zakopane bogactwa, lecz szukał chciwie, aż znalazł norę węża. Zaczął kopać, gdy nagle z dziury wypełznął olbrzymi i przerażający gad, pytając: kim jest kopiący, kto wysłał go by tutaj szperał?

Drżąc o swe życie, syn odpowiedział: "To ja, twój syn Śiva, któremu ukazałeś się we śnie."

Wąż roześmiał się i zapytał dlaczego chłopiec, jeżeli naprawdę był jego synem, nie spełnił koniecznych rytuałów, aby wyzwolić ojca z piekielnego życia. Syn zapytał, jak ma tego dokonać, a wąż odpowiedział: "Wyzwolić mnie możesz nie przez wyrzeczenia, czy dobroczynność, lecz jedynie przez recytację z siódmego rozdziału Bhagavad-gity, dzięki której osiągnę wolność od narodzin i śmierci." Ojciec polecił swemu synowi, aby zaprosił bramina, który będzie recytował siódmy rozdział, w trakcie ofiarowania oblacji dla przodków.

Ceremonia odbyła się, a w jej trakcie Śankukarna porzucił swoje przerażające ciało, osiągając boską, czteroramienną postać. Zanim udał się na Vaikunthę, pobłogosławił swoich synów i wyjawił im miejsce ukrycia skarbów. Po ich wykopaniu synowie, których umysły skupiły się w oddaniu dla Pana Kryszny, spożytkowali bogactwa na budowanie świątyń, kopanie studni, świętych jezior oraz rozdawanie uświęconego pożywienia. Daleko więcej, synowie codziennie recytowali siódmy rozdział Bhagavad-gity i szybko osiągnęli lotosowe stopy Pana Kryszny.

Ktokolwiek recytuje lub słucha tego rozdziału, będzie uwolniony od wszystkich grzesznych reakcji.

Rozdział 8 – **Mahatmya 8**

Następnie Pan Śiva poprosił Parvati, by wysłuchała chwał ósmego rozdziału Bhagavad-gity.

Pewien bramin o imieniu Bhavaśarma żył kiedyś w ważnym mieście Amarda-kapura. Wziął sobie za żonę prostytutkę i cieszył się jedzeniem mięsa, intoksykacją, kradzieżami, cudzołóstwem oraz polowaniami.

Skutkiem tego, po czasie spędzonym na piciu wina Bhavaśarma nabawił się poważnej choroby. Po wielu dniach cierpień umarł osiągając ciało palmy daktylowej. Razu pewnego dwa duchy (brama-raksasów) schroniły się pod drzewem palmowym, głodne i spragnione po nieprzerwanej wędrówce przez ziemię. Z powodu swoich działań w poprzednim życiu dostały one ciała duchów. Jednym z nich był bramin Kuśibala, obeznany z wieloma dziedzinami wiedzy i uczony w Wedach. Drugim duchem była żona Kuśibali o imieniu Kumati. Zarówno bramin, jak i jego zła żona, byli chciwi, mając w zwyczaju zbierać każdego dnia wiele datków, nic przy tym nie rozdając innym braminom. Kiedy umarli, oboje stali się duchami.

Odpoczywając pod drzewem jeden z duchów zapytał swego byłego męża , jak może odpokutować za swoje czyny. Mąż odpowiedział, że przez zdobycie wiedzy o Brahmanie można osiągnąć osobowość, naturę i działania dla korzyści.

Po usłyszeniu tego, żona zapytała: "Co jest Brahmanem? Co jest naturą? Czym są działania dla korzyści?." Ponieważ mówiła w sanskrycie, przypadkiem wypowiedziała dwa pierwsze wersy ósmego rozdziału Bhagavad-gity.

Usłyszawszy słowa ducha, Bhavaśarma uwolniony został z ciała drzewa i ponownie osiągnął ciało bezgrzesznego bramina. Nagle pojawił się też duchowy samolot, by zabrać duchy męża i żony z powrotem na Vaikunthy.

Później Bhavaśarma spisał dwie linijki z Bhagavad-gity i udał się do Kaśipuri z zamiarem czczenia Pana Kryszny, przez pełnienie wielkich wyrzeczeń oraz nieprzerwane intonowanie dwóch linijek: kim tad brahma kim adhyatmam kim karma purusottama.

Po pewnym czasie, na Vaikuncie Pan Visnu nieoczekiwanie wstał z łoża, przerywając swój odpoczynek. Laksmidevi pytała, ze złożonymi dłońmi, co Go obudziło. Pan Visnu powiedział: "Moja droga Laksmi, w Kaśipuri na brzegu Gangesu, mój wielbiciel spełnia wielkie wyrzeczenia nieustannie intonując połowę wersetu z ósmego rozdziału Bhagavad-gity. Przez długi czas rozmyślałem jak wynagrodzić jego oddanie."

Pan Śiva opowiedział później Parvati, że Bhavaśarma zadowolił Pana Visnu tak bardzo, iż Pan nagrodził bramina miejscem na Vaikuncie, by wiecznie angażował się w służbę dla Jego lotosowych stóp. Daleko więcej, wszyscy przodkowie Bhavaśarmy również osiągnęli lotosowe stopy Pana Visnu.

Rozdział 9 – **Mahatmya 9**

Pan Śiva dalej opowiadał Parvati chwały Bhagavad-gity, rozdziału dziewiątego.

Kiedyś w mieście Mahismati, żył bramin o imieniu Madhava. Przestrzegał on ściśle wszystkich wedyjskich nakazów, a będąc bardzo uczonym, zawsze otrzymywał dużo datków, które spożytkowywał pełniąc wielkie ofiary.

Pewnego razu, gdy miał złożyć w ofierze kozła, zwierzę to zaśmiało się i rzekło: "O braminie, jaka korzyść płynie z ofiar, które po prostu trzymają kogoś w cyklu narodzin i śmierci? Tylko spójrz na moją pozycję po spełnieniu tak wielu ofiar ogniowych."

Madhava zapytał kozła o działania jakie podejmował on w poprzednich wcieleniach, a przez które stał się zwierzęciem. Wszyscy obecni na ofierze zgromadzili się dookoła, by wysłuchać słów kozła.

Zwierzę opowiedziało ludziom, że było rytualistycznym braminem. Ponieważ jego żona chciała wyleczyć swoje dziecko z pewnej choroby, poprosiła męża, aby ofiarował Durdze, żonie Pana Śivy, kozę. Podczas ofiary koza przeklęła bramina: "Ty grzeszniku! Najniższy ze wszystkich! Chcesz uczynić moje dzieci sierotami? Ty także będziesz musiał przyjąć narodziny jako kozioł."

Tak też stało się w momencie śmierci bramina – stał się on kozłem, lecz dzięki łasce Pana Govindy pamiętał swe poprzednie narodziny.

Kozioł kontynuował: "Kiedyś w Kuruksetrze żył król Candraśarma należący do dynastii słońca. Podczas zaćmienia słońca, król zdecydował się podarować śudrę, czyli robotnika, braminowi. Po ofiarowaniu go braminowi z wielkim oddaniem, dwóch candalów, czyli zjadaczy psów, wyłoniło się z ciała śudry. Obaj zbliżyli się do bramina i z nagła weszli do jego ciała. Bramin pomimo to pozostał niewzruszonym i pamiętając o Panu Govindzie zaczął intonować dziewiąty rozdział Bhagavad-gity. Wszystko to oszołomiło króla, a jego zdumienie wzrosło, gdy pojawili się Visnuduci, wielbiciele Pana Visnu. Visnuduci oddzielili candalów od ciała bramina i zabrali ich. Wtedy król zapytał świętego: "O uczony panie, kim były te dwie osoby i jakie mantry intonowałeś? Jakie bóstwo pamiętałeś?."

Bramin wyjaśnił, że uosobiony grzech w towarzystwie uosobionej obrazy pojawili się jako dwaj candalowie. Bramin intonował dziewiąty rozdział Bhagavad-gity, który może wyzwolić każdego, ze wszystkich przerażających sytuacji. Święty poinformował króla, że dzięki intonowaniu tego rozdziału każdy może pamiętać lotosowe stopy Govindy.

Później król nauczył się od bramina intonować dziewiąty rozdział Bhagavad-gity i stopniowo osiągnął lotosowe stopy Govindy. Kiedy Madhava usłyszał tą opowieść natychmiast uwolnił kozła.

Od tego czasu bramin także codziennie intonował dziewiąty rozdział Bhagavad-gity

Rozdział 10 – **Mahatmya 10**

Następnie Pan Śiva opowiedział chwały dziesiątego rozdziału Bhagavad-gity.

Pan Śiva opowiedział jak w Kaśipuri żył spokojny bramin zwany Dhira-buddhi, którego zmysły i umysł skupione były na gloryfikowaniu Pana Kryszny. Gdziekolwiek Dhira-buddhi się udawał, Pan Śiva służył mu i chronił go z wielką miłością.

Widząc te działania Pana Śivy, jego wierny sługa Bhringiriti zapytał go, co uczynił ten wielki wielbiciel, że zasłużył sobie na osobistą służbę Pana Śivy. Wtedy Pan Śiva opowiedział pewną historię.

Kiedyś, gdy Śiva siedział w świetle księżyca, zerwał się bardzo silny wiatr, dziko szarpiący drzewami. Dookoła rozlał się cień i jednocześnie pojawił się olbrzymi ptak w kolorze ciemnej deszczowej chmury.

Ptak powiedział do Pana Śivy: "O Mahadevo, wszelka chwała tobie, schronieniu wszystkiego. Twoje chwały są bezgraniczne, ponieważ chronisz wielbicieli. Jesteś najsławniejszym wielbicielem Najwyższego Pana, Kryszny. Wielkie dusze, takie jak Brihaspati, nauczyciel półbogów, śpiewają twoje chwały.

Jednak nawet tysiącgłowy Ananta Sesa nie jest w stanie opisać twych chwał, tak więc, co tu mówić o takim łabędziu, jak ja, obdarzonym niewielką inteligencją."

Po wysłuchaniu modlitw ptaka, Pan Śiva zapytał łabędzia, dlaczego jego upierzenie było czarnego koloru, takie jak u kruków. Łabędź przypominający nosiciela Pana Brahmy, opowiedział Panu Śivie historię.

Kiedyś łabędź cieszył się w wodach jeziora. Gdy chciał odlecieć, spadł na ziemię, a jego ciało stało się czarne. Ptak zastanawiał się dlaczego tak się stało, gdy usłyszał głos dobiegający z lotosów na jeziorze. "O łabędziu" rzekł głos "podnieś się. Opowiem ci dlaczego upadłeś i stałeś się czarny."

Ptak podniósł się i udał do centrum jeziora, gdzie zobaczył pięć nadzwyczaj ślicznych lotosów, z których wyłoniła się piękna dama. Okrążywszy kobietę, łabędź dowiedział się, że przefrunął nad nią i to było obrazą, za którą musiał przyjąć ciemne ubarwienie. Ponieważ kobieta współczuła ptakowi, wezwała go do siebie. Kobieta ta miała niezwykłe moce i opowiedziała łabędziowi, w jaki sposób je osiągnęła.

Dama rzekła: "W poprzednim życiu byłam Sarojavadaną, czystą i młodą kobietą. Gdy wyszłam za mąż, wiernie służyłam swojemu mężowi. Pewnego dnia znalazłam czarnego ptaka maina, którym się zaopiekowałam, przez co służba dla mojego męża zmniejszyła się. Mąż powiedział, że będę ptakiem maina w następnym życiu. Tak też się stało. Jednak będąc czystą, zbliżyłam się do pewnych mędrców, a jedna z ich córek zaopiekował się mną. Podczas mego pobytu u mędrców słyszałam recytacje dziesiątego rozdziału Bhagavad-gity, odbywające się każdego ranka i wieczoru.

W rezultacie osiągnęłam ciało apsary, boskiej nimfy, która lubi wodę i może zmieniać własną formę zgodnie ze swoją wolą.

W tym życiu zwana byłam Padmavati. Pewnego dnia zobaczyłam piękne kwiaty lotosu na tym właśnie jeziorze, a kiedy się do nich zbliżyłam, zaczęłam cieszyć się w wodzie. W tym czasie nad jezioro przybył Durvasa Muni i zobaczył mnie nagą. Z powodu strachu przed nim, przyjęłam formę pięciu lotosów. Oczy Durvasy Muniego płonęły ogniem i przeklął mnie, bym pozostała w formie kwiatów przez sto lat. Na szczęście, byłam jednak w stanie pamiętać dziesiąty rozdział Bhagavad-gity. Dzisiaj zostałam uwolniona od przekleństwa Muniego. Jeżeli wysłuchasz ode mnie ten rozdział Bhagavad-gity, również będziesz w stanie wyzwolić się ze swej niewygodnej sytuacji."

Po skończeniu recytacji dziesiątego rozdziału Bhagavad-gity, Padmavati odleciała samolotem na Vaikunthę. Skutkiem tego, łabędź udał się do Pana Śivy i ofiarował mu piękny lotos z jeziora oraz opowiedział swą historię. Gdy skończył opowieść, porzucił ciało i przyjął narodziny jako Dhira-buddhi.

Dhira-buddhi od dzieciństwa zawsze intonował dziesiąty rozdział Bhagavad-gity. Ktokolwiek, w jakichkolwiek warunkach był w stanie usłyszeć jego recytację, mógł osiągnąć darśan, czyli spotkać się z Panem Visnu.

Z tego względu Pan Śiva zawsze służył Dhira-buddhi.

Rozdział 11 – **Mahatmya 11**

Potem Pan Śiva opowiedział Parvati chwały jedenastego rozdziału Bhagavad-gity.

W Mengakhara, mieście znanym ze słynnych świątyń Jagadiśvara – kontrolera wszechświata – żył czysty bramin o imieniu Sunanda. Pozostawał brahmacarinem, żyjąc w celibacie całe swoje życie. Sunanda często siadał przed Panem Jagadiśvarą i recytował jedenasty rozdział Bhagavad-gity, jednocześnie pamiętając uniwersalną formę Pana. Dzięki recytacji jedenastego rozdziału Bhagavad-gity Sunanda osiągnął całkowitą kontrolę nad zmysłami i był w stanie zawsze pamiętać Jagadiśvara.

Kiedyś ten święty brahmacarin wybrał się wraz z towarzyszami na pielgrzymkę. Pewnego dnia dotarli do miasta Vivaha-mandapa, gdzie pozostali na odpoczynek w domu gościnnym dla pielgrzymów. Gdy Sunanda obudził się, spostrzegł, że wszyscy jego towarzysze zniknęli, więc natychmiast wyruszył na ich poszukiwanie.

Po pewnym czasie, Sunanda spotkał burmistrza miasta, który jednak nie wiedział, gdzie znajdowali się towarzysze brahmacarina. Burmistrz upadł do stóp Sunandy dostrzegając, że ten wielbiciel nie ma sobie równych. Gdy burmistrz zaprosił Sunandę, aby pozostał on w mieście, mnich przystał na propozycję.

Po ośmiu dniach, przybył do Sunandy głośno płaczący wieśniak, którego syn został zjedzony przez raksasa, złą żywą istotę. Brahmacarin spytał: "Gdzie przebywa ten raksas i jak to się stało, że zjadł twego syna?"

Wieśniak powiedział, że ten demon zjadał mieszkańców wioski każdego dnia. Z tego względu wieśniacy poprosili raksasa, by ich chronił w zamian za codzienną dostawę jedzenia.

Dla przygotowania demonowi posiłków z ludzi, wieśniacy wybudowali dom gościnny, do którego posyłano wszystkich podróżnych. Podczas snu wędrowcy mogli zostać zjedzeni przez raksasa, dzięki czemu wieśniacy byli bezpieczni.

Potem wieśniak wyjaśnił jak został zjedzony jego syn. W noc przed nieszczęściem przybył przyjaciel syna wieśniaka, zaś chłop nie zdając sobie sprawy kim był ten człowiek, wysłał go do domu gościnnego. Syn wkrótce dowiedział się o zajściu i próbował wyratować przyjaciela. Kiedy dotarł do domu gościnnego było już za późno. Jego przyjaciel został właśnie zjedzony. Na nieszczęście, syna wieśniaka, demon pożarł także.

Potem chłop udał się do raksasa pytając dlaczego demon zjadł syna wieśniaka razem z podróżnymi? Wieśniak zapytał również, czy jest jakaś możliwość odzyskania chłopca z powrotem. Raksas odparł, że nie był świadomy obecności chłopca i zjadł go jak każdego innego. Jednak istniała możliwość wydostania syna pod warunkiem, że raksas zostanie uwolniony ze swego obecnego ciała, dzięki łasce osoby, która codziennie recytuje jedenasty rozdział Bhagavad-gity.

Raksas powiedział także, że w domu gościnnym znajdował się bramin, którego demon nie zjadł, wiedząc w jakiś sposób, że recytuje on regularnie jedenasty rozdział Jeżeli bramin wyrecytowałby ten rozdział i spryskał wodą ciało raksasa, wtedy demon

będzie wolny od przekleństwa.

Sunanda spytał jaki grzech popełniła ta osoba, że otrzymała ciało ludożercy. Wieśniak opowiedział historię raksasa.

Kiedyś farmer spostrzegł sępa atakującego kogoś na polu, lecz nic nie zrobił pomimo, iż stał całkiem blisko. Gdy przechodzący w pobliżu yogin zauważył co się dzieje, próbował pomóc, lecz było już za późno. Yogin rozzłościł się na rolnika i powiedział mu, że osoba pomagająca innym w potrzebie zadowala Pan Visnu, podczas gdy ten, który jest w stanie udzielić pomocy, lecz tego nie czyni, podlega karze Yamaraja, będąc zmuszonym cierpieć w piekle, a następnie rodząc się jako wilk. Potem yogin przeklął farmera, by narodził się jako raksasa. Rolnik jednak zaprotestował: "Obserwowałem pola całą noc i byłem bardzo zmęczony, więc zlituj się nade mną."

Yogin odpowiedział: "Gdy osoba, która codziennie recytuje jedenasty rozdział Bhagavad-gity spryska wodą twą głowę, zostaniesz uwolniony od przekleństwa."

Opowiedziawszy historię demona, wieśniak poprosił Sunandę, by spryskał wodą głowę raksasa, na co bramin przystał. Gdy udali się do raksasa Sunanda wyrecytował jedenasty rozdział Bhagavad-gity i spryskał wodą głowę demona. Ludożerca natychmiast osiągnął czteroramienną postać, taką jak forma Pana Visnu. Co dziwniejsze, nie tylko demon, lecz również tysiące przez niego zjedzonych ludzi, osiągnęło ten sam typ duchowego ciała i byli gotowi odlecieć na Vaikunthę. Jednak zanim wyruszyli, wieśniak zatrzymał ich chcąc dowiedzieć się, która z postaci była jego synem. Wieśniak chciał, by syn powrócił z nim do domu.

Wtedy jedna z pięknych postaci powiedziała: "Mój drogi panie, wiele razy byłeś moim synem, a ja byłem twoim, lecz teraz dzięki łasce wielkiego wielbiciela Sunandy, zostałem uwolniony od narodzin i śmierci. Teraz udaję się do mojego prawdziwego domu, na Vaikunthę. Drogi panie, łaskawie podporządkuj się Sunandzie i wysłuchaj od niego jedenasty rozdział Bhagavad-gity, ponieważ wtedy również ty będziesz w stanie osiągnąć siedzibę Pana Visnu. Nie ma co do tego wątpliwości, że Pan Kryszna wypowiedział te jak nektar, instrukcje na polu bitwy pod Kuruksetrą, jako odpowiedź na pytania Arjuny. Jedynie przez słuchanie i recytację Bhagavad-gity, można przeciąć ciasny węzeł wiążący nas z oceanem narodzin i śmierci."

Po czym syn, i wszystkie szczęśliwe dusze udały się na Vaikunthę. Później wieśniak nauczył się jedenastego rozdziału Bhagavad-gity od Sunandy i niedługo potem obaj także znaleźli się na Vaikuncie.

Rozdział 12 – **Mahatmya 12**

Pan Śiva wyrecytował cudowne chwały dwunastego rozdziału Bhagavad-gity.

Kiedyś młody książę przybył do świętego miejsca Kolhapury. Po przybyciu najpierw wziął kąpiel i czcił swoich przodków. Potem udał się świątyni Maha-Laksmidevi, boskiej małżonki Pana. Ponieważ spełnia ona wszystkie pragnienia, książę ofiarował jej pokłony i modlił się: "O devi, której serce pełne jest łaski, jesteś czczona jako dawca wszelkiego szczęścia i matka stworzenia. Jesteś cudowną energią Pana Acyuty, który utrzymuje cały świat. Ty chronisz wielbicieli, spełniasz ich pragnienia i angażujesz ich w służbę dla Pana Acyuty. Proszę bądź łaskawą dla mnie."

Gdy Maha-Laksmi usłyszała modlitwy księcia, zadowoliło ją to i powiedziała młodzieńcowi, że może prosić o jakiekolwiek błogosławieństwo. Książę powiedział Maha-Laksmi, że jego ojciec, król Brihadratha, spełniał ofiarę z konia, lecz zachorował i umarł, przed jej ukończeniem. Teraz książę pragnął zakończyć ofiarę, by spełnić pragnienie ojca. Jednak jeden z koni ofiarnych został ukradziony, a młodzieniec nie był w stanie go odnaleźć. Dlatego zdecydował się poprosić Maha-Laksmi o tego szczególnego konia, który oczyszczony został dla tej właśnie ofiary.

Maha-Laksmi opowiedziała księciu o braminie Siddha-samadhi, który przebywał przy bramie jej świątyni. Bramin ten był w stanie spełnić pragnienie księcia.

Książę znalazł Siddha-samadhi, który powiedział młodzieńcowi: "Zostałeś posłany przez matkę Maha-Laksmi, tak więc spełnię twoje pragnienie." Potem intonując mantry bramin wezwał wszystkich półbogów i poprosił ich, by przyprowadzili z powrotem konia księcia, który ukradziony został przez Indrę. Półbogowie natychmiast przyprowadzili konia, a Siddha-samadhi pozwolił im odejść. Ujrzawszy te cuda, książę upadł do stóp Siddha-samadhi. Książę spytał mędrca, czy nie przywróciłby do życia ojca młodzieńca? Bramin zachichotał, a następnie razem z księciem udał się do miejsca, gdzie znajdowało się ciało króla.

Tam Siddha-samadhi zaczerpnął dłonią trochę wody i intonując pewne mantry spryskał głowę martwego ciała króla Brihadrathy.

Gdy tylko woda dotknęła królewskiej głowy, monarcha wstał i zapytał kim jest mędrzec?

Kiedy król dowiedział się o wszystkim, co zaszło, wielokrotnie składał Siddha-samadhi pokłony, a później pytał jakie wyrzeczenia bramin spełniał dla osiągnięcia swych mocy. Mędrzec odpowiedział: "Drogi królu Brihadratho, codziennie recytuję dwunasty rozdział Bhagavad-gity." Słysząc te słowa wielkiego wielbiciela, król nauczył się dwunastego rozdziału Bhagavad-gity od Siddha-samadhi i z biegiem czasu, zarówno monarcha, jak i jego syn osiągnęli oddanie dla lotosowych stóp Pana Kryszny.

Rozdział 13 – **Mahatmya 13**

Potem Pan Śiva zaprosił Parvati by radowała się słuchając chwał trzynastego rozdziału Bhagavad-gity.

Razu pewnego w Hari-hara-pura, mieście gdzie czczone jest bóstwo Pana Śivy (Hari-hara), żył bramin o imieniu Hari-diksita. Był wielce uczony i prowadził wyrzeczone życie. Jednak żona bramina, z powodu swojego niskiej klasy postępowania, zwana była przez ludzi Duracara (złe zachowanie).

Kobieta ta uzależniona była od toksyków. Do swego męża zawsze zwracała się w obelżywy sposób i nigdy z nim nie spała. Daleko więcej, dla zaspokojenia swych pragnień przebywała w towarzystwie innych mężczyzn. By spotykać się z kochankami wybudowała małą chatę w lesie.

Pewnej nocy udała się tam na spotkanie z kochankiem, który miał ją zadowolić. Nikogo nie znalazłszy, wędrowała po lesie z nadzieją, że kogoś znajdzie. Potem zaniepokojona i niezadowolona usiadła i zaczęła płakać. Usłyszawszy łkanie głodny tygrys pobiegł śladem ludzkiego głosu. Kobieta słysząc, że ktoś się zbliża, myślała że to osoba, która zaspokoi jej żądzę. Nagle wyskoczył tygrys chcący rozerwać żonę bramina na strzępy.

Kobieta zaprotestowała: "Dlaczego przybyłeś tutaj, by mnie zabić? Najpierw odpowiedz mi, a potem możesz mnie pożreć."

Tygrys roześmiał się i opowiedział następującą historię: "Poprzednio narodziłem się w rodzinie bramina. Jednak byłem chciwy i nie kontrolowałem swoich zmysłów. Miałem w zwyczaju przesiadywać na brzegach rzek i spełniać ofiary dla osób niegodnych tego. Przyjmowałem również pożywienie od materialistów. Dla zadowolenia swych zmysłów zbierałem więcej pieniędzy niż potrzebowałem. Krytykowałem braminów ściśle przestrzegających zasad regulujących i nigdy, nikomu nie dawałem jałmużny. Nawet gdy stałem się stary i słaby, ciągle zbierałem fundusze.

Pewnego dnia, jacyś okrutni bramini poszczuli mnie psami. Jedno ze zwierząt ugryzło mnie w nogę. Upadłem i wkrótce umarłem. Wtedy też osiągnąłem to oto tygrysie ciało, pamiętając jednak poprzednie wcielenie. Dzięki tej pamięci nie atakowałem żadnych wielbicieli, osób wyrzeczonych i czystych kobiet. Zjadałem jedynie grzeszników i nieczyste kobiety. Ponieważ jesteś najbardziej grzeszną i nieczystą niewiastą, z pewnością staniesz się mym posiłkiem."

Tygrys pożarł kobietę, którą Yamaduci zabrali do piekła znanego jako Puyoda, będącego jeziorem pełnym odchodów, moczu i krwi. Niewiasta pozostała tam przez 10 milionów kalp (kalpa równa jest tysiącu maha-jug). Potem wrzucono ja do piekła zwanego Raurava, gdzie pozostawała przez 100 manvantarów (jeden manvantara to 306 720 000). W końcu ponownie narodziła się na ziemi, tym razem w rodzinie candali (zjadacza psów).

Kontynuowała swe grzeszne życie, i w konsekwencji nabawiła się poważnych chorób. Jednak dzięki dobrej fortunie, udała się do świętego miejsca Hari-hara-pury,

gdzie kiedyś żyła. Usłyszała tam wielkiego świętego Vasudewę recytującego trzynasty rozdział Bhagavad-gity. Recytacja przyciągnęła jej uwagę, i kobieta zapragnęła słuchać intonowania raz za razem. Dzięki temu słuchaniu stała się całkowicie wolną od reakcji swych poprzednich, grzesznych działań, osiągając czteroramienną formę i ostatecznie zabrana została na Vaikunthę.

Rozdział 14 – **Mahatmya 14**

Pan Śiva poprosił Parvati, by uważnie wysłuchała jego narracji chwał czternastego rozdziału Bhagavad-gity.

Razu pewnego król Vikrama-vetala udał się wraz z synem i dwoma psami na polowanie do lasu. Po dotarciu na miejsce psy wypuszczono w pogoń za królikiem, który naturalnie szybko uciekł. Po pewnym czasie zwierzęta dobiegły do pięknej pustelni. Ujrzały tam zadowolone jelenie leżące w cieniu drzew, których owoce zjadały małpy. Tuż obok małe tygrysiątka bawiły się ze słoniątkami, a węże pełzały wśród pawi.

Pustelnię zamieszkiwał wielki mędrzec Vatsa, który czcił Pana Krysznę, recytując czternasty rozdział Bhagavad-gity. Tego szczególnego dnia uczeń mędrca mył swe stopy intonując czternasty rozdział, a woda z mycia wsiąkała w ziemię. Nagle wbiegł goniący za królikiem pies. Zwierzęta poślizgnęły się w błocie i porzuciły ciała, osiągając formy boskie. W chwilę później pojawił się samolot, który zabrał je do światów niebiańskich. Widząc te zadziwiające zdarzenia król Vikrama-vetala i uczeń mędrca Vatsy roześmiali się. Król zapytał ucznia, w jaki sposób królik i pies mogli, na oczach króla, udać się do niebios.

Uczeń odpowiedział: "W tej pustelni żyje wielki mędrzec Vatsa, który całkowicie pokonał swe zmysły i zawsze intonuje czternasty rozdział Bhagavad-gity. Jestem jego uczniem i również recytuję ten sam czternasty rozdział Ponieważ królik i pies poślizgnęły się w wodzie, która obmyła moje stopy, obaj osiągnęli wyższe planety.

Teraz opowiem ci dlaczego się śmiałem. Kiedyś bramin Keśava i jego żona Vilobhana żyli w mieście Pratyudaha. Ona była rozwiązła, a jej mąż okrutny. Zamordował ją, ponieważ miała towarzystwo innych mężczyzn. Dlatego w następnym życiu Vilobhana stała się psem, a bramin Keśava królikiem."

"Od tego czasu", rzekł Pan Śiva, "król Vikrama-vetala również zaczął recytować codziennie czternasty rozdział Bhagavad-gity. Kiedy ostatecznie opuścił ciało, udał się na Vaikunthę, gdzie służy na wieczność lotosowym stopom Pana Visnu."

Rozdział 15 – **Mahatmya 15**

Pan Śiva opowiedział chwały piętnastego rozdziału Bhagavad-gity.

W Gaudadeśy żył król o imieniu Kripananarasimha, który był w stanie pokonać półbogów. Władca ten miał chciwego dowódcę Sarabha-bherundę, który wraz z księciem konspirował, by zamordować króla. Zanim Sarabha-bherunda mógł wprowadzić swój plan w życie, zachorował na cholerę i umarł.

W swym następnym życiu Sarabha-bherunda narodził się jako nadzwyczajny koń. Pewnego dnia handlarz kupił tego konia i udał się do stolicy Gaudadeśy, aby sprzedać go królowi. Gdy handlarz dostał się do pałacu, wyjaśnił władcy, że ma nieporównywalnie doskonałego wierzchowca na sprzedaż. Król zainteresował się i zapytał, czy może natychmiast zobaczyć zwierzę. Oceniwszy konia, monarcha bez wahania zapłacił żądaną przez handlarza sumę pieniędzy.

Po kilku dniach władca zdecydował się udać do lasu na polowanie. Jadąc na swoim nowym wierzchowcu, spostrzegł jelenia i ruszył za nim w pogoń. Pościg trwał i trwał, a król w końcu stał się zmęczonym i spragnionym, więc zatrzymał się na odpoczynek. Przywiązał konia do drzewa i usiadł na wielkiej skale.

Chwilę później, kawałek pergaminu upadł obok monarchy. Na zwitku zapisana była połowa wersetu pochodzącego z piętnastego rozdziału Bhagavad-gity. Król głośno odczytał treść wersetu, a wtedy jego koń upadł na ziemię i natychmiast opuścił ciało. W jednej chwili zwierzę osiągnęło transcendentalną czteroramienną formę. Potem ta wyzwolona dusza usiadła w samolocie z Vaikunth i powróciła do świata duchowego.

Gdy monarcha otrząsnął się ze zdumienia, dostrzegł w pobliżu piękną pustelnię. Król wszedł do wnętrza ustronia i spotkał bramina Visnuśarmę, który całkowicie kontrolował swe zmysły. Władca ofiarował braminowi wyrazy szacunku i zapytał jak możliwym było, żeby królewski koń osiągnął Vaikunthę.

Visnuśarma odpowiedział: "O królu, poprzednio miałeś w swej armii dowódcę, zwanego Sarabha-bherundą. Razem z księciem planował on przejąć władzę. Zanim jednak zdołał cię zdetronizować, zachorował i umarł. Następnie przyjął narodziny jako wyjątkowy koń, a po usłyszeniu kilku słów z piętnastego rozdziału Bhagavad-gity osiągnął Vaikunthę."

Gdy władca usłyszał wyjaśnienie mędrca, ponownie ofiarował mu wyrazy szacunku i powrócił do stolicy. Po powrocie monarcha raz za razem czytał to, co zapisane było na kawałku pergaminu. Niedługo potem oddał tron synowi, by samemu udać się do lasu. Tam regularnie recytował piętnasty rozdział Bhagavad-gity i szybko osiągnął lotosowe stopy Pana Visnu.

Rozdział 16 – **Mahatmya 16**

Następnie Pan Śiva opowiedział Parvati chwały szesnastego rozdziału Bhagavad-gity.

Pewnego razu król Khadga-bahu miał ognistego słonia. Pewnego dnia słoń ten wyrwał się spod kontroli i w ataku złości zaczął niszczyć pomieszczenie, gdzie był trzymany. Potem biegał tu i tam w dzikiej pogoni za mieszkańcami miasta, którzy uciekali tak szybko, jak tylko mogli. Gdy wieści o zdarzeniu dotarły do króla, władca natychmiast udał się do miejsca, gdzie biegał oszalały słoń.

Król znał sztukę kontrolowania słoni. Ludzie uciekali jak najdalej od zwierzęcia, lecz król spostrzegł pewnego bramina, spokojnie powracającego po odbytej w jeziorze kąpieli. Bramin ten miękkim głosem recytował trzy pierwsze wersety szesnastego rozdziału Bhagavad-gity, zaczynające się słowem: abhayam (nieustraszoność).

Ludzie ostrzegali bramina idącego w kierunku słonia, lecz on nie zwracał na nich uwagi i szedł prosto do zwierzęcia. Kiedy słoń dostrzegł zbliżającego się bramina, natychmiast utracił swój gniew i położył się spokojnie, podczas gdy bramin łagodnie drapał zwierzę. Pogłaskawszy słonia przez chwilę, bramin poszedł w swoją stronę.

Gdy król i mieszkańcy miasta zobaczyli ten zdumiewający wypadek, wpadli w osłupienie. Król poszedł za braminem, upadł do jego stóp i pytał jakie wyrzeczenia oraz oddawanie czci spełniał święty mąż, by osiągnąć tak zdumiewającą moc.

Bramin odpowiedział: "Codziennie recytuję pewne zwrotki z szesnastego rozdziału Bhagavad-gity."

Monarcha ofiarował braminowi w jałmużnie sto złotych monet i poprosił mędrca, aby odwiedzał króla w pałacu i udzielił mu instrukcji w intonowaniu wersetów z szesnastego rozdziału Bhagavad-gity.

Poinstruowany król intonował wersety przez pewien czas, a następnie nakazał uwolnić ognistego słonia. Obawiając się, że słoń znowu może dziko biegać, mieszkańcy nie byli zadowoleni z króla. Jednak, gdy król zbliżył się do zwierzęcia, ono natychmiast położyło się, a król głaskał je. Później władca powrócił do pałacu, osadził swego syna na tronie i odszedł do lasu, gdzie czcił Pana Krysznę intonując wersety z szesnastego rozdziału Bhagavad-gity. Były monarcha szybko osiągnął lotosowe stopy Pana Kryszny.

Można być całkowicie grzesznym, lecz jeżeli ktoś intonuje szesnasty rozdział Bhagavad-gity szybko osiąga lotosowe stopy Pana Kryszny.

Rozdział 17 – **Mahatmya 17**

Pan Śiva poprosił Parvati, by wysłuchała nektariańskich chwał siedemnastego rozdziału Bhagavad-gity.

Syn króla Khadga-bahu miał zręcznego, lecz głupiego sługę o imieniu Duśasana. Pewnego razu sługa założył się z księciem, że będzie w stanie dosiąść ognistego słonia. Sługa wskoczył na zwierzę i udało mu się nakłonić słonia do przejścia kilku kroków. Ludzie nalegali na sługę, aby nie jechał na tym niebezpiecznym zwierzęciu. Jednak Duśasana zaczął szturchać słonia, by ten szybciej się poruszał. Nagle zwierzę zezłościło się i zaczęło biegać tu i tam.

Duśasana spadł z grzbietu zwierzęcia na ziemię, został przez nie stratowany i umarł. Po tym zdarzeniu Duśasana osiągnął ciało słonia, żyjąc w pobliżu pałacu władcy Simhala-dvipy, który był bliskim przyjacielem króla Khadga-bahu. Pewnego dnia władca Simhala-dvipy zdecydował się wysłać słonia swemu przyjacielowi jako prezent. Gdy Khadga-bahu otrzymał słonia, oddał go pewnemu poecie, który zadowolił monarchę pięknym wierszem. Poeta z kolei sprzedał zwierzę królowi Malawi za sto złotych monet. Po pewnym czasie słoń zachorował z powodu starości. Gdy opiekunowie zwierzęcia zobaczyli, że przestało ono jeść i pić, zawiadomili króla Malawi, który udał się wraz ze swoim najlepszym weterynarzem do pomieszczenia dla słoni.

Wtedy, ku wielkiemu zaskoczeniu władcy i wszystkich obecnych, zwierzę zaczęło mówić: "Mój drogi królu, jesteś pobożnym i ścisłym zwolennikiem Wed i zawsze czcisz lotosowe stopy Pana Visnu. Powinieneś więc wiedzieć, że teraz nie pomoże mi żaden weterynarz. Żaden rodzaj dobroczynności, czy ofiary nie pomoże mi w momencie śmierci. Jeżeli troszczysz się o mnie i chcesz mi pomóc, proszę łaskawie, przyprowadź osobę, która codziennie recytuje siedemnasty rozdział Bhagavad-gity."

Poproszony przez słonia król przyprowadził wielkiego wielbiciela, który regularnie recytował siedemnasty rozdział Bhagavad-gity. Wielbiciel intonując spryskał głowę słonia, który opuścił wtedy ciało osiągając transcendentalną czteroramienną postać, podobną do formy Pana Visnu.

Były słoń, który wcześniej był Duśasaną, usiadł w kwietnym samolocie, przysłanym z Vaikunthy. Wtedy monarcha zapytał ex słonia o jego poprzednie narodziny. Duśasana opowiedział wszystko królowi i odleciał na Vaikunthę.

Po tych zdarzeniach najlepszy z ludzi, władca Malawi, również zaczął regularnie recytować siedemnasty rozdział Bhagavad-gity. Niedługo potem osiągnął lotosowe stopy Pana Kryszny.

Rozdział 18 – **Mahatmya 18**

Opowiedziawszy Parvati chwały rozdziału siedemnastego Bhagavad-gity, Pan Śiva rzekł: "O córko Himalajów, proszę wysłuchaj chwał osiemnastego rozdziału Bhagavad-gity, który wyższy jest od Wed, i który sprowadza nieograniczone szczęście. Kiedy czyjeś oczy otwierają się dzięki temu rozdziałowi, wtedy niszczy on wszelkie materialne pragnienia. Dla czystego wielbiciela rozdział ten jest boskim nektarem. osiemnasty rozdział Bhagavad-gity jest życiem Pana Visnu oraz pociechą dla serc Pana Indry, półbogów, i wielkich yoginów, którym przewodzą Sanaka i Sananda.

Ten kto recytuje osiemnasty rozdział Bhagavad-gity wysyła posłanników Yamarajy daleko. Nie ma innej recytacji, która tak szybko niszczyłaby wszystkie grzechy lub uwalniałaby od trzech rodzajów nieszczęść tego świata. Teraz słuchaj z wielkim oddaniem."

Wtedy Pan Śiva opowiedział następującą historię.

Na najwyższym szczycie góry Meru, bajecznej złotej góry stojącej pośrodku wszechświata, znajduje się Amaravati, miejsce gdzie Pan Indra przyjmuje służbę półbogów. Pewnego dnia Pan Indra zobaczył przybywającą piękną i młodą osobę, której służyli słudzy Pana Visnu. Gdy zobaczył to Indra, natychmiast upadł na ziemię, a korona którą nosił umieszczono na głowie przybyłego. Wtedy wszyscy półbogowie i mieszkańcy planet niebiańskich zaczęli czcić i służyć nowemu królowi Indrze, pomimo tego, że nie spełnił on stu ofiar z konia, jak to zwykle czyniła osoba otrzymująca pozycję Indry. Kiedy Indra ujrzał to wszystko, był bardzo zdumiony i zastanawiał się, w jaki sposób nowy Indra mógł osiągnąć swą pozycję bez koniecznych działań. Poprzedni Indra, wielce zaniepokojony udał się nad ocean mleka, aby modlić się do Pana Visnu.

Po uzyskaniu audiencji u Pana Visnu, były Indra spytał: "Mój drogi Panie Visnu, w przeszłości spełniłem wiele ofiar i pobożnych czynności, dzięki którym zostałem panem niebios.

Teraz jednak inna osoba zajęła moją pozycję i wygląda na to, że ona nigdy nie spełniała wielkich ofiar wedyjskich. Jak to jest więc możliwe, że otrzymała tron?"

Pan Visnu odpowiedział: "Mój drogi Indro, ta wielka dusza codziennie recytowała osiemnasty rozdział Bhagavad-gity. Podczas swego życia recytowała codziennie pięć zwrotek z tego rozdziału i czyniąc to osiągnęła rezultaty wszystkich pobożnych działań i ofiar. Po wielu latach przyjemności jako król niebios, dusza ta weszła do mojej osobistej siedziby. Jeżeli będziesz recytował ten rozdział codziennie, ty również możesz osiągnąć jego pozycję."

Po wysłuchaniu Pana Visnu były Indra przyjął formę bramina i udał się do miasta Kalikagrama, uświęconej rezydencji Kaleśvara, formy Najwyższego Pana. Obok miasta na brzegu rzeki Godavari, siedział czysty, miłosierny bramin, który rozumiał najwyższy cel i tajemnicę literatury wedyjskiej. Codziennie bramin ten siadał w tym samym miejscu i recytował wersety z osiemnastego rozdziału Bhagavad-gity. Były Indra, uszczęśliwiony widząc świętego, upadł natychmiast do jego stóp i poprosił, by

mędrzec nauczył go osiemnastego rozdziału Bhagavad-gity. Gdy Indra wyrecytował osiemnasty rozdział osiągnął najwyższą siedzibę – Visnulokę, gdzie zrealizował, że przyjemność, której doznawał jako Indra, nie znaczyła nic.

Z tych względów osiemnasty rozdział Bhagavad-gity jest szczególnie intonowany przez wielkich mędrców, którzy szybko osiągają lotosowe stopy Pana Visnu. Nagromadzone grzechy każdego, kto słuchał lub studiował Gita Mahatmyę zostaną szybko zniszczone. Zaś ten kto pamięta tą rozmowę z wielką wiarą, z pewnością osiągnie owoce wszystkich pobożnych czynów i wielkich ofiar. Nacieszywszy się wszelkimi światowymi bogactwami osiągnie siedzibę Pana Visnu.